

1. Kie - dy ran - na zo - rza bu - dzi, i snu ma - ra już nie łu - dzi,  
 wiel - ki Bo - że, w ta - kiej do - bie pier - wsza mo - ja myśl o To - bie.

1. Gdy mnie ranna zorza budzi  
 i snu mara już nie łudzi,  
 wielki Boże, w takiej dobie  
 pierwsza moja myśl o Tobie.

4. Nie, mój Boże, nie, mój Panie!  
 Póki tylko tchu mi stanie,  
 wielbić Ciebie będę szczerze,  
 ufny Tobie w prawej wierze.

2. Gdy złociste słońce wschodzi,  
 miłe czucia we mnie rodzi,  
 pełen jestem tej ufności,  
 że to znak Twojej Opatrzności.

5. Nie wiem, co mnie dzisiaj czeka,  
 śmierć lub napaść złego człeka.  
 Jaka bądź mnie spotka trwoga,  
 ja do mego wzdycham Boga.

3. Ptasząt świergot szczebiotliwy  
 nuci, Stwórco, Twoje dziwy,  
 a ja mam być skamieniały  
 na ten widok Twojej chwały?

6. Cele Jego woli święte,  
 myśli Jego niepojęte,  
 z łaski Jego świat istnieje,  
 w niej pokładam mą nadzieję.

*sł.: F. Karpiński*

1. Kiedy ranne wstają zorze,  
 Tobie ziemia, Tobie morze,  
 Tobie śpiewa żywioł wszelki;  
 Bądź pochwalon, Boże wielki!

3. Ledwie oczy przetrzeć zdołam,  
 już do mego Pana wołam.  
 Do mojego Boga w niebie:  
 Szukam Go wokoło siebie.

2. Człowiek zaś, który bez miary  
 obsypany Twymi dary.  
 Coś go stworzył i ocalił,  
 czemuż by Cię on nie chwalił?

4. Wielu śmierci snem upadli,  
 co się wczoraj spać pokładli.  
 My się jeszcze obudzili,  
 byśmy, Boże, Cię chwalili.